

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leńiewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Tow. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 271

Poznań, sobota dnia 16 czerwca 1928

Rok XXIII

Min. Zaleski w Poznaniu

Berlin, 16. 6. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem w drodze z Paryża i Brukseli przejeżdżał tu min. Zaleski z małżonką. Celem podróży jest Poznań, skąd min. Zaleski uda się na wypoczynek na wieś. S. B.

Posłowie sejmowi nad morzem polskim

Warszawa, 15. 6. (PAT.) Sejmowa komisja morska pod przewodnictwem pos. Zalewskiego (ZLN.) uda się jutro na wybrzeże polskie. Komisja zwiedzi port w Tczewie, a następnie porty w Gdyni i w Gdańsku. Pobyt komisji na wybrzeżu potrwa 3 dni.

W wycieczce weźmie udział około 15 członków komisji. Towarzyszyć jej będą referent do spraw gdańskich w Min. Spr. Zagr. radca Orłowski, oraz naczelnik wydziału morskiego Min. Przem. i Handlu p. Łęgowski.

Konferencja Małej Ententy

Berlin, 16. 6. (Tel. wł.) „Neue Zür. Ztg.“ donosi, że w dn. 20 bm. rozpocznie się w Bukareszcie konferencja Małej Ententy.

Głównym tematem obrad będzie stosunek Jugosławii i Włoch oraz kampanja, prowadzona w kierunku rewizji traktatu, zawartego w Trianon. S. B.

Akcja polityczna Stresemanna

Berlin, 16. 6. (Tel. wł.) Wczoraj po południu min. Stresemann po raz pierwszy od zachorowania opuścił mieszkanie i wziął udział w radzie ministrów Rzeszy i posiedzeniu niemieckiej partji ludowej, na którym nakłaniał swych kolegów do złagodzenia żądań, pod którymi frakcja godzi się na udział w wielkiej koalicji.

Dotychczas nic nie wiadomo, aby akcja ta odniosła skutek. S. B.

Sowiety o mowie min. Zaleskiego

Berlin, 16. 6. (Tel. wł.) Mowa min. Zaleskiego, wygłoszona ostatnio w Paryżu, znalazła echo nawet w Moskwie. „Izwestia“, podejrzewając wszędzie intrygę antysowiecką, oświadcza, że mowa ta jest nietylko antyniemiecka i antylitewska, lecz również antysowiecka.

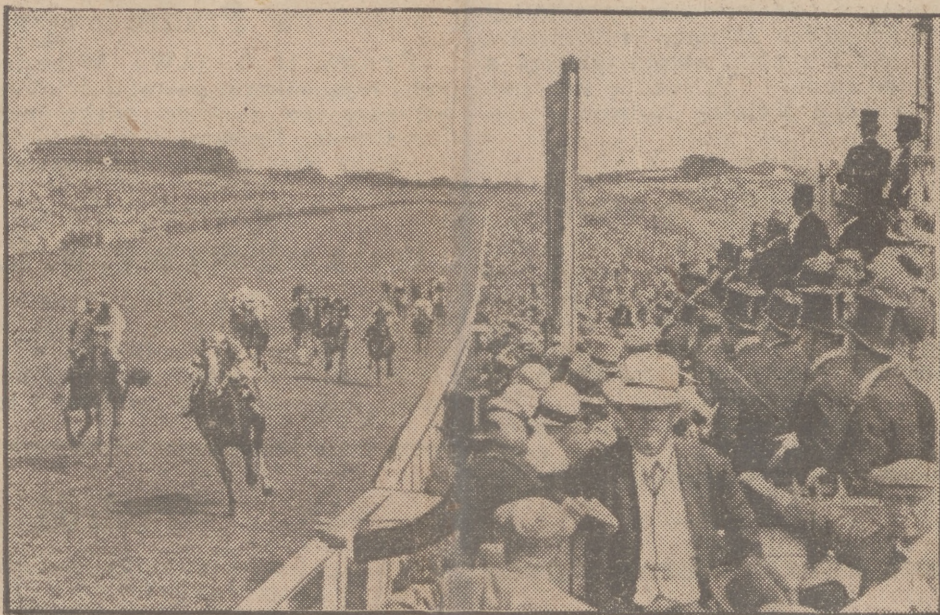
Sowiety gniewają się również na wizytę b. posła angielskiego Lindsaya w Warszawie. S. B.

Nieprawdziwe pogłoski o stanie zdrowia Ojca św.

Berlin, 16. 6. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt“ wobec wiadomości dwóch rzymskich dzienników bulwarowych o rzekomo ciężkim zachorowaniu Papieża na zwłanie żył, dowiadyuje się ze strony miarodajnej, że wiadomości te są najzupełniej nieprawdziwe. S. B.

Uroczystości w Doorn

Berlin, 15. 6. (Tel. wł.) B. cesarz Wilhelm obchodził dzisiaj w Doorn 40-lecie wstąpienia na tron. W uroczystości wzięli udział wszyscy Hohenzollernowie z b. następcą tronu na czele oraz liczne delegacje oficerów i organizacji monarchistycznych. Poczta holenderska zorganizowała specjalną służbę, by podać w dostarczaniu tysięcy telegramów, adresów itp. S. B.



Moment ze słynnego derby angielskiego w Epsom, które w bieżącym roku zgromadziło przeszło pół miliona widzów, w tem dużo elity angielskiej. Totalizator zrobił kolosalne obroty.

Kongres Eucharystyczny we Lwowie

Uroczystości wstępne — Przyjazd ks. Kard. Prymasa

Lwów, 15. 6. (AW.) Dziś rozpoczęły się wstępne uroczystości Kongresu Eucharystycznego.

O godz. 12 arcybiskup Twardowski otworzył muzeum diecezjalne w Seminarjum Duchownym. O godz. 16 dokonał otwarcia wystawy prac arcybiskupstwa adoracji Najświętszego Sakramentu w Zakładzie Sióstr Sacre Coeur. W kilku kościołach odbyła się spowiedź dzieci.

O godz. 17,30 pociągiem krakowskim przybył Prymas Polski ks. Kard. Hlond, witany na dworcu przez przedstawicieli władz kościelnych, rządowych i samorządowych. Na peronie

ustawiona była kompanja honorowa W. P. z orkiestrą. W sali recepcyjnej powitał ks. Prymas dłuższem przemówieniem ks. Strzelecki. Prymas Hlond zamieszka na czas Kongresu w pałacu arcybiskupim, przed którym zostanie ustawiona warta honorowa.

Z dworca ks. Prymas udał się w otoczeniu dostojników do Bazyliki archikatedralnej. Liczne tłumy publiczności utworzyły szpaler wzdłuż ulic, którymi jechał ks. Prymas. Na cześć ks. Kard. Hlonda rozlegały się entuzjastyczne okrzyki.

Na kongres przybyło około 45.000 osób.

Uchwalenie budżetu w III. czytaniu

Wyniki głosowania — Zw. Lud. Nar. w obronie urzędników — Deklaracja pos. Niedziałkowskiego

Warszawa, 16. 6. (Tel. wł.) Budżet na okres od 1 kwietnia rb. do 31-go marca 1929 został wczoraj całkowicie uchwalony. Wynosi on w dochodach 2 miljardy 665 milj. 109 tysięcy 715 złotych, a w wydatkach 2 miljardy 508 milionów 392 tys. 019 zł. Za budżetem głosowały stronnictwa: B. B., „Piaśt“, NPR., Chrześc. Dem., Stronnictwo Chłopskie i „Wyzwolenie“; przeciwko — Ukraińcy, Niemcy i Żydzi. W głosowaniu niebrali udziału: Związek Ludowo Narodowy, PPS. i Żydzi małopolscy. W głosowaniu imiennem za budżetem padło 219 głosów, przeciwko 53, a 3 głosy były nieważne. Jak donosiliśmy już we wczorajszym wieczornem wydaniu pisma naszego, wszystkie poprawki rządowe upadły.

Najważniejszym momentem w głosowaniu było starcie przy art. 5 ust. w sprawie urzędniczej.

Marszałek Daszyński oznajmił, że wniosku posła Kordeckiego (Zw. Lud. Nar.) nie podda pod głosowanie. Na to poseł Kordecki oświadczył, że stwierdza, iż wniosek posła Marka (PPS.) w tej samej sprawie jest identyczny z wnioskiem Zw. Lud. Nar. Wobec tego też klub Zw. Lud. Nar. uchyla się od dalszego głosowania. Posłowie Związku Lud. Nar. opuścili salę obrad. W głosowaniu wniosek posła Marka nie uzyskał większości.

Następnie odbyło się głosowanie nad wnioskiem posłów Dąbskiego, Wyrzykowski i Kwapińskiego, domagającym się, aby Ministerstwu Skarbu udzielić zapasów kasowych w formie kredytów w wysokości 100 milionów złotych z terminem 12-mie-

sięcznym na podniesienie produkcji i drobnego rolnictwa.

Za wnioskiem tym oświadczyło się 180 głosów: PPS., „Wyzwolenie“, Stron. Chłopskie i „Piaśt“. Wobec uchwalenia tego wniosku, zgodnie ze złożoną deklaracją, stronnictwa te wypowiedziały się za budżetem. Jednakże poseł Niedziałkowski w imieniu P. P. S. oświadczył, że stronnictwo jego, stojąc w opozycji do rządu i broniąc zasad demokracji parlamentarnej, nie weźmie udziału w głosowaniu. Posłowie PPS. opuścili salę.

Po odczytaniu wniosków i interpelacji, marszałek oznajmił, że następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek, dn. 19 bm., o godz. 3 popoł. z następującym porządkiem dziennym: 1) Rezolucje do preliminarza budżetowego, 2) sprawozdanie komisji regulaminowej i nietykalności, 3) sprawozdanie komisji oświatowej o wniosku klubu ukraińskiego w sprawie zamknięcia 5 klas. gimnazjum w Stanisławowie, 4) ewentualnie sprawozdanie komisji prawniczej o ustawie amnestyjnej. (w)

Nowa szlachta „litewska“

Berlin, 15. 6. (PAT.) Prasa berlińska donosi z Kowna, że odbyło się tam pierwsze zebranie związku szlachty litewskiej, na którym wybrano do zarządu ks. Radziwiłła, ks. Ogińskiego i ks. Gedymina Birżański - Klausyttisa.

Związek szlachty litewskiej ma, zdaniem Kreuztg., udzielić swego poparcia Waldemarowski.

Fascynujący finał

(Od naszego korespondenta olimpijskiego)

Amsterdam, w czerwcu.

Zdobywców trzeciego miejsca już mamy. Mistrza olimpijskiego jeszcze nie. W sobotę, 9 bm., Włosi — jak było do przewidzenia — gładko załatwili się z Egiptem, a w niedzielę, 10 bm., heroiczny, dwugodzinny wysiłek piłkarzy Argentyny i Urugwaju nie rozstrzygnął, kto jest mistrzem Ameryki Poł., ani też mistrzem olimpijskim, alias światowym.

Sobotnie zawody ucierpiały skutkiem deszczu. Niezwykły wynik zwycięstwa Włochów nad Egiptem 11:3 (6:2) tłumaczy się śliskim terenem. Obydwie drużyny — na gładkim jak lód trawniku — z trudem rozwiązywały defensywne problemy, a opanowanie piłki stawało się zagadnieniem kwadratury koła. Przegrana Egipcjan kompromitowałaby ich krańcowo, gdyby nie pewne okoliczności łagodzące; brakowało im bowiem dwu rzeczywicie najlepszych zawodników. Poza tem niewiadomo dlaczego nie zaopatrzyli swego obuwia w kolki, co powodowało ustawiczne upadki i poślizgnięcia.

Trzecie miejsce Włochów jest plonem dobrze zasłużonym. W pierwszej fazie turnieju dość słabi, bez formy — później poprawili się, aby zagrać Urugwajowi, jak dotąd nię walczyła jeszcze żadna drużyna europejska. Rezultat ten nietylko postawił Włochów na trzecim miejscu, lecz również zapewnił im pozycję moralną przed Niemcami i Holandją, najpoważniejszymi pretendantami do zajęcia przez nich stopnia. Dobre opanowanie piłki i przemyślana, inteligentna gra — oto podstawy, na których uzyskali Włosi zaszczytne miano mistrza Europy, i trzeciego z kolei zawodnika w tak ciężkim konkursie olimpijskim.

Spotkanie Włochów z Egipcjanami przeszło jednak bez silniejszego wrażenia, bo już wtedy wszystkie umysły zaprzątnięte były pytaniem: „Argentyna, czy Urugwaj?“ Cały kraj z prasą na czele zajmował się szczegółowymi debatami, który z tych mistrzów ubiegnie drugiego. Naogół przechylano się raczej na stronę Argentyny, argumentując, że Urugwaj musi odczuwać ciernistą drogę ku finałowi, czego los oszczędził Argentynie. Wszyscy jednak zgadzali się w tem, że spotkają się rzeczywicie najgodniejsi adwersarze i że losy dobrze pokierowały, nie sprowadzając ich z sobą w eliminacji.

Zainteresowanie meczu rosło z godziny na godzinę. Po bilety wstępu zgłosiło się przeszło 200.000 reflektantów. W ożywionych punktach miasta, jak Rembrandtsplein, Dam, rozbiła namioty czarna giełda. Czujne oko policji nic nie zdołało poradzić, bo giełdziejz oferował bilety, które nosił jego wspólnik.

W dzień meczu, zdążające do Amsterdamu pociągi, przypominały beczki ze śledziami. Tysiące ciekawskich wybrało się po to tylko, aby przyjrzeć się ruchowi w okolicy stadionu. A było co oglądać! Morze samochodów, wozów tramwajowych, rowerów. Na głównym placu komunikacyjnym stłoczyło się do 60.000 osób, tłocząc się i popychając. Policja pracowała w poście czoła. Bramy stadionu stopniowo wchłaniały dziesiątki tysięcy. Przed godz. 4 zbita, przeszło 40 tysięczna masa opanovała wszystkie miejsca na widowni.

Słyszymy dźwięki hymnu holenderskiego. To przybył książę Henryk w otoczeniu świty. Publiczność urzędu mu owację, która zlewa się z grzmotem powitaniem wkraczających już drużyn i trzech sędziów. Razi podobieństwo kostjumów, Argentyna, nosi

granatowe spodnie i koszulki w pa-
sy jasnoniebieskie i białe; Urugwaj —
takie same spodnie i koszulki niebie-
skie.

Wilgotne boisko ujemnie wpływa
na poziom gry. Nawet amerykańscy
mistrz tracią zwykłą pewność siebie.
Główną cechą zmagania jest niezwykła
ostrożność, pedantyczne krycie i ob-
stawianie przeciwników. Amerykanie
doszli w tem do nieznanego u nas per-
fekcji. Argentyna, drużyna leższego
kalibru, wyróżniała się większym zgra-
niem i ruchliwością. Urugwaj — prze-
ważał siłą fizyczną i grą ofensywną,
budowaną na solowych działaniach
napastników. Zalety Argentyńczyków,
których pomoc i obrona tym razem
przedstawiały się pewniej niż dotąd,
równoważyła linja pomocy Urugwaju.
Tercet Andrade - Fernandez - Gesti-
do jest najwyższą klasą światową;
zwłaszcza Fernandez na środku to
wrecz fenomen. przedmiot zachwytu
znawców piłkarstwa. Zapas piłek do-
starczanych przez nich napadowi, był
niewyczerpany. Napad Urugwaju
wskutek swej solowej gry nie był w
stanie dłużej utrzymać piłki, ani za-
chowac ciągłości akcji.

Obydwie drużyny wydały z siebie
maximum wysiłku, a ofiarność graczy
poprostu zdumiewała; żadna strona
nie dopuściła się przytem brutalności.
Pewna ilość fouli i kontuzji znajduje
dostatecznie usprawiedliwienie w za-
pale i przejściu się znaczeniem wyni-
ku, przynoszącego tytuł mistrza świa-
ta. Dlatego też potępienia godną jest
tatyka Niemców, którzy tendencyjnie
i fałszywie opisują Urugwajczyków ja-
ko brutalni, których ofiarą padli rze-
komo najpierw Włosi, a następnie Ar-
gentyńczycy. Cel tej kampanji zupeł-
nie jasny: pragną przedstawić Urug-
wajczyków jako barbarzyńców i w ten
chytry, podstępny sposób odciążyć sie-
bie. O ile prasa niemiecka dotrze do
rąk czytelników polskich, niechaj nie
ufają tej oszukańczej, typowo niemie-
ckiej naganie.

Wstępny okres gry nerwowy. Gru-
py skłębają się ciągle przy liniach
autowych. Szybkość Argentyńczyków
uwadniają się w zwycięskich przeważ-
nie pojedynkach o piłkę i często
zdobywanych rogach. Zwłaszcza An-
drade ma ciężką pracę z fantastycznie
szybkim i zwinnym prawoskrzydło-
wym Orsim. Urugwaj zachowuje zim-
ną krew; niepowodzenia nie zrażają go.
W 25 m. niepozornie wyglądający le-
woskrzydłowy atak, Urdinaran głów-
kuje do środka, a Petrone podbiega do
piłki, daje lekki, skośny strzał i 1:0.

Gra nabiera zacietości; kontuzje się
mnożą; lewy łącznik, Castro, uszkodził
sobie kolano i do końca meczu z tru-
dem tylko się porusza. Majstersztyki
techniczne, tryki i sztuczki tworzą
istną biesiadę sportową. Głośna za-
wyczaj publiczność w skupieniu po-
dziwia walkę mistrzów.

Po pauzie Urugwaj przedstawia atak:
Castro, Petrone, Urdinaran, Cea i Cam-
polo; zmiana korzystna, lecz mimo to
Argentyna wyrównuje. W 7 m. lewo-
skrzydłowy Carricaberi dośrodkowuje
górną piłkę, która odbija się od słupka.
Zawładnąwszy nią środkowy Ferreira,
podciąga jeszcze w bok i spokojnie
strzela w siatkę. Argentyna chyba po-

tem do pustej bramki; to znowu Cea
strzela z odległości trzech kroków,
lecz bronii... Urdinaran, który niepo-
trzebnie podszedł w tym momencie.
Gra opada, tocząc się na środku. Re-
mis 1:1 nie ulega zmianie; rogów 10:3
dla Argentyny.

Półgodzinne przedłużenie. Argenty-
na również przedstawia atak: Carrica-
berri, Gamsarain, Tarasconi, Ferreira
i Orsi — lecz nie na długo. Wyższość
fizyczna Urugwajczyków uwydatnia
się coraz bardziej; są świeżsi i więcej
atakują. Ale i oni ulegają wyczerpa-
niu. Nawet widzowie czują się znuże-

Straszny wypadek na torze kolejowym

Warszawa, 15. 6. (PAT.) Dziś o
godz. 7 min. 57 w warszawskiej Dy-
rekcji Kolejowej pomiędzy stacjami
Dąbrowa Górnicza — Będzin-miasto
pospieszny pociąg towarowy najechał
na pracujących na torze robotników,
przyczem 6 z nich zostało zabitych a
1 ciężko raniony. Przyczynę strasznego
wypadku wyjaśni wdrożone śle-
dztwo.

W przystępie szału

Warszawa, 15. 6. (AW.) „Ex-
press Poranny” donosi z Wilna, że
asystent wydziału humanistycznego
uniwersytetu wileńskiego, Glas, w
przystępie szału usiłował wyrzucić
przez okno drugiego piętra swoją żo-
nę i dwoje nieletnich dzieci.

Podstępem udało się sprowadzić
szaleńca do szpitala św. Jakóba, gdzie
umieszczono go w oddziale dla umy-
słowo chorych.

Manifestacja bezrobotnych w Moskwie

Warszawa, 15. 6. (AW.) „Prze-
gląd Wieczorny” donosi z Moskwy, że
odbyła się tam olbrzymia manifesta-
cja, w której wzięło udział przeszło
100.000 bezrobotnych.

W czasie manifestacji doszło do
starcia pomiędzy manifestantami a
policją. 18 robotników i 12 policjan-
tów zostało zabitych. Ciężko rannych
jest przeszło 130 osób. Władze zagrozi-
ły bezrobotnym, że w razie powtó-
rzenia się manifestacji zamkną ich w
obozach koncentracyjnych.

Hydroplan utonął w Wiśle

Warszawa, 15. 6. (AW.) Duży
hydroplan, mający odbyć podróż z
Warszawy do Pucka, skutkiem usz-
kodzenia silników utonął w Wiśle.
Lotników uratowano.

Plądrowanie Tientsinu

Wiedeń, 15. 6. (PAT.) Wedle do-
niesień dzienników z Tientsinu, w
dniu wczorajszym żołnierze chińscy
rozpoczęli plądrowanie miasta, przy-
czem wiele osób zostało zamordowa-
nych. Na ulicach miasta leżą trupy
mężczyzn i kobiet. Przez całą noc sły-

ni z powodu zbyt długiego napięcia
nerwów, a cóż dopiero mówić o akto-
rach. Dlatego też najlepiej się stało,
że w tem przedłużeniu nie padła decy-
dująca bramka.

Skarbnik Holenderskiego Komitetu
Olimpijskiego zaciera ręce: powtórze-
nie meczu, to 60.000 florenów (216.000
złoty) czystego dochodu! W ostat-
niej minucie Mazzali łapie strzał Gam-
sarina z odległości kilku kroków. Mo-
ją żartobliwą uwagę, że uratował go-
spodarzom 60.000 florenów — przyjmu-
je salwa śmiechu kolegów po piórze.
Dr. St. Polakiewicz.

Wykopaliska archeologicz. w Pradze

Praga, 14. 6. (AW.) W cegielni
pod Pragę odkryto pozostałości domu,
pochodzącego z 10-go wieku przed
Chrystusem. Pracami wykopaliskowe-
mi zajęło się muzeum narodowe w
Pradze.

Prasa włoska o P. W. K.

Poznań, 15. 6. (AW.) Prasa wło-
ska żywo interesuje się przyszłą wy-
stawą polską i nierzadkie są w pis-
mach włoskich obszernie o niej arty-
kuły i informacje. W związku z tem

Podróż do Kaszmiru

Z początkiem lata każdy szanujący
się, nie związany obowiązkiem zajęciem
Europejczyk opuszcza Indje i udaje się
w okolice bardziej zabezpieczone przed
niemożliwym wprost do zniesienia żarem
słonecznym.

Upał letni w Indjach jest rzeczywiście
wprost nie do zniesienia i nie pozwala
na opuszczanie domu co najmniej przed
nastaniem pory wieczorowej. Wielkie
przestrzenie pól są zupełnie wypalone
przez promienie słoneczne a rzeki wysy-
chają lub zawierają bardzo niewielką
ilość wody, gubiącej się w piaskach. Ko-
ło godz. 3 zaczyna wiać silny wiatr, któ-
rego podmuchy przypominają ułucia
szpilkami. Dzień bezwietrzny jest jesz-
cze gorszy, bo człowiek dusi się wprost
od gorąca. W niektórych okolicach pe-
wną ulgę przynoszą chłodniejsze noce,
ale spać się musi poza domem, na po-
wietrzu, gdyż mury są szalenie rozpalone.
W niektórych miastach, np. w
Hidzabad w Simla istnieją tak zwane
„Japace powietrza”, które wytwarzają
sztuczne przeciagi.

W miesiącach letnich do prawdziwych
męczarni należy podróż koleją. Bogaci
Hindusi — bo tubylcy równie odczuwa-
ją nadmierne gorąco — mówią z rezygna-
cją: „chętnie przeniosłbym się w góry
Darizeliny, Nilgiri, albo nawet Kaszmiru,
gdyby nie podróż koleją”. Wchodząc do
wagonu kolejowego ma się wrażenie, iż
weszło się do rozpalonego pieca. Nawet
elektryczne wentylatory i lód, trzymany
przez pasażerów w kublach, nie przynosi
wielkiej ulgi i bynajmniej nie odświeża
powietrza. Nie pomaga nawet polewanie
wagonów wodą i trzeba czekać cierpli-
wie, aż słońce samo ulituje się nad zmal-

polski konsul generalny w Medjolanie
wydał bankiet, na który zostali zapro-
szeni przedstawiciele włoskich władz
państwowych i samorządowych oraz
prasy. Po bankiecie goście zwieździli
pawilon polski na targach medjolań-
skich, oglądając wytwory polskiego
przemysłu i rolnictwa oraz oddziały
monopoli państwowych, Targów
Wschodnich i Powszechnej Wystawy
Krajowej w Poznaniu.

Zyski domów gry

Paryż, 16. 6. (PAP.) Francuskie
wykazy podatkowe stwierdzają coraz
bardziej rosnącą rentowność domów
gry. 160 istniejących we Francji ka-
syn i domów gry dało w sezonie zimo-
wym 1926/27 i letnim 1927 r. czystego
zysku 64.660.000 franków, podczas gdy
w r. 1925 zysk ten wynosił tylko 40
milionów fr.

Nowe domy gry wyrastają przeto
jak grzyby po deszczu. W samej Ni-
cei znajduje się sześć kasyn. O ile do
powyższych dołączyć jeszcze i kasyno
w Monte Carlo, to ogólny dochód fran-
cuskich domów gry dosięgnie sumy
106 milionów franków.

W Monte Carlo zyski z gry z Tren-
te et Quarante oblicza się na 26 milio-
nów rocznie, a zyski z ruletki na 25
milionów franków.

**Kto chce mieć zapewnioną
egzystencję na dzień jutrzej-
szy, niech kupuje tylko wyroby
KRAJOWEGO PRZEMYSŁU!**

MIECZYSLAW JAROSŁAWSKI

POLICJANT

NR. 03721

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

137)

— Znow to samo! Ciagle jakaś na-
tarczywa opieka! — zachnął się sęd-
zia, ale uniósłszy nieco głowę i wi-
dząc Kuncewicza, uspokoił się, spo-
ważniał i głosem urzędowym już zapy-
tał:

— Pan Kuncewicz Piotr?
— Tak jest — odparł wezwany, nie
władząc, czy ma się uklonić.

Nastąpiła dalsza urzędowa indaga-
cja dnia i miejsca urodzenia, wyzna-
nia i t. d.

— Co panu wiadomo w sprawie
nadużycia w Banku Państwa?

— Niestety, panie sędzio! nie mi
nie wiadomo — sucho odparł Kunce-
wicz.

— To smutne, panie inspektorze! —
cmoknął z niezadowolonymi ustami
sędzia Borzęcki — Pan, jako urzędnik
kontrolujący skarbiec, powinien chyba
o tem coś wiedzieć.

— Gdybym wiedział, zawiadomił-
bym o tem właściwe władze. Pozatem
jestem na urlopie. A z gazet trudno
się zorientować, jakie właściwie zosta-

ło popełnione nadużycie. Musiałbym
być teraz na miejscu, aby mieć bliż-
szy wgląd w całą tę sprawę.

— To nie zmienia narazie postaci
rzeczy — niechętnie odparł sędzia —
Fakt jest faktem. W jednej ze skrzyń
przeznaczonych do wysyłki zamienio-
ne zostały paczki banknotów państwo-
wych na fałszywe. I cóż pan na to, pa-
nie inspektorze?

— Uważam, że należałoby natych-
miast ogłosić listę skradzionych nu-
merów.

— Ach! nie obchodzi mnie to, co
pan uważa. Sam wiem, co mam re-
bić. Chodzi mi o to w jaki sposób za-
miast prawdziwych w rewidowanej
kasie znalazły się banknoty fałszywe.
Czy na to nie będzie pan umiał mi
dać odpowiedzi?

— Codziennie składałem raport o
mych czynnościach. Numery bankno-
tów odliczonych i zamkniętych w ka-
setach przeznaczonych do ekspedycji
zapisane były w księdze magazyno-
wej rozchodu...

— Znow to samo! — niecierpliwie
przerwał sędzia Borzęcki — Raport!
W raporcie oczywiście o tem nic nie-
ma. Gdyby bowiem było, sąd nie wzy-
wałby pana tutaj dzisiaj na przesłu-
chanie.

— I ja tak myślę, panie sędzio, że
zaszła tu pomyłka...

Sędzia Borzęcki puścił tę uwagę
mimo uszu i zapytał nagle:

— A więc czy pan nie ma podej-
rzenia na kogo?

Jak mgnienie oka krótka chwila
wahania, a potem twardo, spokojnie:

— Nie, panie sędzio, narazie...

— Nie spostrzegł pan czegoś podej-
rzanego?

Dłuższa chwila wahania.

— No? — nalegał sędzia.

— Nieprzypominam sobie niczego
takiego...

— A jednak już od dłuższego cza-
su, jak zapewno panu wiadomo, przy-
gotowywano napad na Bank. Nie u-
dało się całkowicie, ale śledztwo co
do tego ma dokładne informacje.

— Czy pan sędzia przypuszcza, że
i ja powinienem mieć takie informa-
cje?

Kuncewicz zmrużył oczy, nie usu-
wając wzroku przed Borzęckim.

— Proszę się mnie nie pytać o to,
co ja przypuszczam, panie Kuncewicz.
— zasapał się sędzia oburzeniem — bo
wezwany pan jest nie po to, aby się
pytać, lecz po to, aby być pytany.

— Słucham zatem — lakonicznie
suchym głosem wyraził swoją gotow-
ność Kuncewicz.

— Czy panu nie wiadomo czasem
czegoś o... Policjancie Nr 03721?

Oczy sędziego zrobiły się naraz tak
male, że nawet powiększające szkła,
przez które patrzył, nie zdołały im na-
dać normalnej wielkości. Przytem po-
chylił się cały poprzez stół i, wyciąga-

jąc głowę na grubym oparciu karku,
otwartymi ustami, jak ryba powietrze,
chwycił słowa Kuncewicza.

— Owszem, słyszałem o nim... z ust
pana sędziego.

— Nie o to mi chodzi! — szarpnął
się rozczarowany — Pańskie własne
wiadomości?

— Wiem, że przed kilkoma laty
wyszedł niebezpieczny bandyta i
usiłował go zastrzelić, gdyż go spra-
wiedliwość chciała wymienić...

— A to, panie inspektorze?! — za-
skoczył naraz Kuncewicz sędzia, po-
kazując mu niewielką kartkę wyrwa-
ną z bloczka — Zna pan to?

Kuncewicz patrzył na zapisany w
pospiechu świstek papieru, następują-
cej treści:

Czuwam!

Policjant Nr. 03721

Zaledwie dla bardzo uważnego ob-
serwatora widoczne drżenie mięśni
przeleciało przez twarz Kuncewicza.

— Przeczytałem, panie sędzio, ale
kartki tej nie znam.

— Tak? A to?! — odwrócił Borzę-
cki kartkę na drugą stronę.

Mięśnie na twarzy Kuncewicza za-
dręgały wyraźniej, zlekka przybladł na-
wet, widząc na odwrotnej stronie ko-
lumnę cyfr pisanych swoją ręką.

— Doprawdy... nie rozumiem tego
— wzruszył ramionami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Sobota, 16 czerwca 1928.

Słońce: wschód 3,29 — zachód 20,17; —
długość dnia 16 godz. 48 min.
Księżyc: wschód 2,19 — zachód 18,51; —
przed nowiem.
Kal. rzym.-kat.: Benon b.; jutro Adolf; po-
jutrze Marek i Marc.
Kal. słow.: Budzimir; jutro Drogomysł;
pojutrze Długosław.

Zebrania

Dziś o 11 Związek Zaprz. Rewizorów
Książ, w sali Strzechy cechu budo-
wniczych, ul. Sew. Mielżyńskiego 23.
o 19.30 Zw. Faszystów Polskich —
Stare Miasto, u Pohla. Chwaliszewo 37
o 20 Związek Marynarzy u p. Jaroc-
kiego, ul. Maształarska.
o 20 Polski Związek Przykrawaczy
Krawieckich, u p. Młodożyńskiego,
Wielkie Garbary 41.

Różne

Dziś o 16 Wielka Zabawa w Ogródku
Zoologicznym, na rzecz budowy Do-
mu Rzemieślniczego.

Licytacje

Dziś: o 9 św. Marcin 44 — 150 butelek
likieru;
o 9 Wierzbicice 15 — sztańca, 3 wal-
ki papieru złoto gumowanego
(a 110 m);
o 10 ul. Przemysłowa 26 — maszyna
do pisania, szafa żel., szafa do książ-
zek, 2 biurka z krzesłem, kanapa,
2 stoły, 2 wentylatory, 2 fotele z
krzesłami, 2 baseny z żel. blachy
(pojemn. 2000 ltr.), suport do tokar-
ki, samochód;
o 11 G. Wilda 15 — kanapa;
o 11 W. Garbary 33 — regał, stół, lu-
stro, biurko;
o 12.30 Stary Rynek 53-54 — 9 m
materiału;
o 13 ul. Strumykowa 20 — maszyna
do pisania A. E. G., 100 oliw mo-
siężnych do okien;
o 14 ul. Podgórna 2 — maszyna do
pisania, biurko, regaly, stół;
o 14.30 W. Garbary 33 — 28 stołów,
125 krzesel, kasa „National”;
o 15 Stary Rynek 80-82 — szafa żel.,
30 walizek;
o 15 G. Wilda 85 — lustro, stoły, ma-
szyna „Singer”, przykrycia plu-
szowe, 2 postumenty do kwiatów,
panelka, 4 obrazy, 2 krzesła, regu-
lator, stolik, umywalnia z pł. marm.,
płaszcz, leżanka;
o 16 ul. Karwowskiego 22 — kanapa;
o 17 i godz. 17,10 ul. Długa 4 — biur-
ko, dywan, pokój męski, bufet, kre-
dens, szafa do książek, pianino.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka pod Białym Orłem,
Stary Rynek 41.
Apteka św. Piotra, pl. Świętokrzyski.
Apteka św. Marcińska, ulica Fr. Ra-
tajczaka 12
Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, ul. Kra-
szewskiego 12.
Lazarz: Apteka p. Plucińskiego, ulica
Głogowska 74-75.
Wilda: Apteka pod Koroną, G. Wilda 61.
W innych dzielnicach miasta apteki
tam się znajdują.

Teatr Wielki

DZIŚ — „AIDA” — opera Verdi’ego; —
gość wstęp Miecz. Perkowicza.

Teatr Polski

DZIŚ — „PANNA Z DOBREGO DOMU”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „OSTATNI POCALUNEK”.

Z teatru

Ludwik Biro: „Ostatni pocałunek”.
Sztuka w 3 aktach. Teatr Nowy. Reży-
ser p. Brodzikowski. Wykonawcy pp.:
Zielińska, Brodzikowski, Knobelsdorff,
Zawistowski.

Przed kilku laty grano tę sztukę w
Warszawie, zdaje się, że w Teatrze
Małym. Trudno mieć pewność co do
tego, bo zapamiętaliśmy z niej to głów-
ne, iż paru świetnych aktorów mę-
czyło się nad siły, aby wybrnąć z p.
Ludwika Biro obronną ręką, t. j.
bez śmiechu w najczulszych miej-
scach. Smutną jest przygoda Jana
Nagy, koncyplenta adwokackiego z
Budapesztu, który postanowił puścić
w kilka dni spadek, jaki otrzymał, a
który wynosi aż dwadzieścia tysięcy
franków (francuskich niestety), ale
śmutek ułokował się całkiem gdzie-
śndziej, niż to się autorowi ma-
rzyło. P. Biro chciał nas wzruszyć
tem, iż młodzieniec doznał zawodu,
mianowicie przepędził mniej więcej 18
godzin z kokotą, zakochał się w niej
i poczuł się żałośnie zdumionym, że
go nie pokochała wzajemnie. To nas
niebardzo wzrusza. Naprawdę jest
smutnym to tylko, że młodzieniec wy-
bulił jakieś fantazyjne tysiące fran-
ków za kolacyjkę i resztę, chociaż

Kronika Morska

**Budowa ulic — Z ruchu letniskowego — Wodociąg
w porcie wojennym**

Wykreślony na rok obecny program
budowy na terenie m. Gdyni około 20 ulic
urządzeniowy jest obecnie w szyb-
kiem tempie. Dzielnica tuż nad morzem
leżąca, t. zw. kuracyjna, otrzymuje zu-
pełnie zmieniony wykład. Od wykończonej
już w połowie ulicy Świętojańskiej
przebiega się nową arterją komunikacyj-
ną, mianowicie między Domem Kuracyj-
nym a Kasynem w kierunku morza, przez
co stwarza się dogodnie połączenie śród-
mieścia z promenadą nadbrzeżną. U wy-
lotu tej ulicy, którą równocześnie połą-
czono z istniejącą już ulicą prowadzącą
na Kamienną Górę, stworzono obszerny
plac, na którym znajdują się postępy
liczne samochody. W bieżącym tygodniu
zakończono budowę przedłużenia prome-
nady nadbrzeżnej od Rivieri aż do wy-
sokości Hotelu Kaszubskiego. W najbliż-
szych dniach rozpoczyna się roboty około
skanalizowania miasta i zaprowadzenia
sieci wodociągowej, obecnie zwozi się i
przygotowuje rury i inny potrzebny ma-
teriał.

Tegoroczny ruch letniskowy, zapoczą-
tkowany przed kilkunastu dniami, rozwi-
ja się szybko i zadowalająco. Codziennie
zjeżdżają się letnicy, widać ich na plaży,
promenadzie, w kawiarniach i w mieście.
Właściwego ruchu sezonowego należy się
jednak spodziewać dopiero w początkach
lipca. Ruch wycieczkowy natomiast jest
bardzo ożywiony. Przeważają wycieczki
młodzieży szkolnej z całego kraju, „obo-
zujące” przeważnie w miejscowej szkole,
posiadającej schronisko na ośmdziesiąt

łózek. Pogoda jak dotychczas jest zmien-
na, niema jednak chłodu.

W dniu 10. bm. odbyło się w porcie
wojennym w Gdyni poświęcenie i otwar-
cie stacji wodociągowej. Jest to moment,
który sprawność portu posunął znacznie
naprzód, dotychczas bowiem panował tu
brak wody, okręty wojenne zaopatrywać
się w nią musiały w porcie handlowym.
Trudności otrzymania wody słodkiej w
tej dzielnicy miasta były wielkie, trzeba
było bowiem wiercić w pokładach, obfi-
tujących w duże kamienie, i to na głąbo-
kość 40 mtr., gdzie dopiero natrafiono
na dostateczną ilość wody. Projektodaw-
cą wodociągu portowego jest inż. mary-
narki wojennej, p. major Glazer, który
przy pomocy wydanej kierownikom bu-
dowy inż. Muellera i Soleciego zdołał
pokonać liczne trudności. Stację samą,
przedstawiającą ostatnie słowa techniki,
wykonała warszawska firma „Sirius”,
zastosowując pionowe pompy turbinowe,
zanurzone w otwór studzienny. Pompy
pracują pod wodą, sam zaś napęd elek-
tryczny znajduje się na powierzchni. Ca-
łe urządzenie działa automatycznie, tak
że obsługa jest zbędna. Okręty nawet z
odległości 3 km. od stacji mogą nabierać
wodę przez otwarcie hydranta, urucha-
miającego tamsam stację pomp, która
równocześnie obsłużyć może cały teren
portu. Przeprowadzona instalacja stacji
wodociągowej jest najlepszym dowodem
wysokiego poziomu, na jakim niektóre
działy naszego przemysłu już dzisiaj sta-
nęły.

Z sali odczytowej

„Ludzie Ibsena”

Wielce sympatycznym przyczy-
nikiem do upamiętnienia setnej roczni-
cy urodzin Ibsena był wczorajszy od-
czyt w Coll. Minus artystki drama-
tycznej p. St. Wysockiej. Jest ona
wielbicielek Ibsena, któremu wyzna-
cza trzecie miejsce po tragicznych gre-
ckich i Szekspirze. W postaciach dra-
matu Ibsenowskiego rozróżnia p. W.
trzy zasadnicze typy: 1) bohaterów
na miarę nadludzką, występujących
zwłaszcza w pierwszym okresie twór-
czości poety; 2) ludzi dzisiejszych, o
współczesnej psychice — uosabiają-
cych kłamstwo, względnie staczają-
cych z kłamstwem tragiczną walkę;
3) natury o pokroju mistycznym, do-
minujące w ostatnim okresie twór-
czości.

W ujęciu dramatycznym swych
postaci przeszedł Ibsen od szerokiego
rozmachu szekspirowskiego do więk-
szej prostoty, która cechuje zwłaszcza
jego bohaterów typu dzisiejszego. Ich
pogłębienie duchowe, zachwycające
publiczność przed wojną, jest najlep-
szą szkołą dla współczesnych aktorów,
zdeprawowanych płaskim gustem po-
wojennej publiczności i manją ekspe-
rymentów, ujmujących reformę sztuki
teatralnej ze strony zewnętrznej, a
nie wewnętrznej. P. Wysocka, zesta-
wiając raz po raz teatr z kinem, wy-
jaśniła w sposób nader interesujący
rozmaite wady współczesnego teatru
i dzisiejszych aktorów, wskazując naj-
odpowiedniejszą drogę ku naprawie.

Po odczycie, przyjętym z wielkim
uznaniem przez liczną zgromadzoną
publiczność, odczytał p. Wysocka i
artysta Teatru Polskiego p. Bracki
pierwszy akt dramatu Ibsenowskiego
„Brand”.

Stan pogody

Przewidywany przebieg stanu po-
gody na dzień dzisiejszy:

W całym kraju początkowo zach-
murzenie zmienne; przemijające,
miejscowe drobne deszcze, potem po-
lepszenie się stanu pogody, poczynając
od zachodu. W dalszym ciągu jeszcze
dość chłodno przy słabących wia-
trach w kierunku zachodnim. Odle-
głość widzenia dobra. Wiatry górne,
przeważnie z zachodu, z szybkością
10—15 m. na sekundę.

Wiec urzędników

Wczoraj wieczorem w sali Ogrodu
Zoologicznego odbył się wiec urzędni-
ków różnych dykasterij przy tłum-
nym udziale zainteresowanych.

Uchwalona rezolucja, którą poda-
my przy sposobności w całym
brzmieniu, zawiera żądania, dotyczące
poprawy ciężkiego bytu urzędników,
w szczególności zasadniczego podwyż-
szenia uposażeń w miarę postępów
drożyzny, pomocy doraźnej, wyrówna-
nia zaległych dodatków mieszkani-
owych i podwyższenia uposażeń od 1. 7.
br. o 25 proc., gdyż dodatek przewo-
zyczny 15 proc. jest niewystarczający.

**Gospodarczy rozwój
miasta Gdyni**

Od roku ubiegłego zaznacza się w młode-
m naszym mieście portowym niebywały
rozwój życia gospodarczego, które z każ-
dym dniem nabiera na rozmachu. Stałe
udoskonalanie portu oraz ciągły i rap-
towny wzrost liczby mieszkańców miasta
wpływają dodatnio na ekspansję gospodar-
stwa wewnętrznego i zewnętrznego pod
każdym względem. Dla ilustracji tego za-
dawalającego stanu rzeczy zacytujemy kil-
ka przedsiębiorstw, których działalność z
dnia na dzień bardziej żywa, jest naj-
lepszym dowodem tego rozwoju gospodar-
czego miasta, jaki od pewnego czasu ob-
serwujemy.

Poważny udział w życiu ekonomicz-
nym Gdyni bierze Miejska Kasa Oszczę-
dności, założona w roku 1926 z inicjatywy
i za staraniem burmistrza miasta, p.
Krauzego. Na czele nowopowstałej in-
stytucji stanął p. Linke, cieszący się na
wybrzeżu mianem rutynowanego ban-
kowca. Za staraniem wymienionych pa-
nów i przy poparciu szerokiej sfer
społeczności miejscowego M. K. O. w kró-
tkim, dwuletnim czasokresie swego istnie-
nia, osiągnęła wysoki poziom handlowy,
o czym najlepiej świadczą następujące
liczby: Obrót Kaso od 1 maja do końca
r. 1928 wynosił 6 850 000 zł, w r. 1927 —
42 220 000 zł, w pierwszym kwartale r. 1928
— 12 milionów zł, od 1 do 25 maja br.
osiągnął już wysokość ca. 8 milionów zł.
Ruch pożyczkowy z transakcyj handlo-
wych M. K. O. wzrasta się do tego stop-
nia, iż okazała się potrzeba starania się o
podwyższenie dalszego redyskontu w ban-
ku państwowym celem zaspokojenia bie-
żących potrzeb. W połowie kwietnia br.
M. K. O. przeniosła się do nowego gmach-
u Magistratu, gdzie przydzielono jej
przeznaczony i wygodny tak dla kasj, jak
i publiczności lokale. W instytucji zatrud-
nionych jest czterestu urzędników
bankowych, dyrektor zaś, p. Linke, zna-
jący stosunki miejscowe od szeregu lat,
cieszy się zaufaniem i uznaniem szer-
kich sfer gospodarczych miasta.

Do najpoważniejszych firm budowla-
nych w Gdyni zaliczyć trzeba przedsię-
biorstwo budowlane arch. J. Mikulskiego,
istniejące od r. 1926. Firma ta ma za so-
bą szereg poważnych robót na terenie
Gdyni przeprowadzonych i otrzymuje czę-
sto pospieszne i solidne prace nawet bez
przetargów. W przeciągu dwu lat swe-
go istnienia zbudowała dzwec kolejo-
wy, cztery domy mieszkalne dla koleja-
rzy, budynek poczty kolejowej, obecnie
zaś przeprowadza największe w Gdyni
budowie żelbetonowe przy gmachu poczty
główniej, buduje kilka domów prywat-
nych, wielki pensjonat w Helu dla Towar-
zystwa Nauczycieli Szkół Wyższych i
Średnich, przeprowadza budowy portowe
i rozpocznie w najbliższych dniach roboty
około budowy Banku Gospodarstwa Kra-
jowego. Firmę cechuje sprawność dzia-
łania w powierzonych jej pracy. Przy bu-
dowie dworca np. otrzymała firma w
marcu 1926 r. nagie mury oraz część da-
chów, mimo to udało jej się skończyć bu-
dowę do czerwca 1926 r., w którym to
miesiącu dworzec został uruchomiony.
Od rozpoczęcia budowy poczty kolejowej
do jej całkowitego ukończenia upłynęły
trzy tygodnie; w tym czasie zbudowa-
no pięć budynek, zaopatrzone go
w wodociąg, centralne ogrzewanie i elek-
tryczność, i oddano go do użytku władz
w dniu 15 maja br. Przedsiębiorstwo po-
siada własne warsztaty stolarskie, zakład
wytwarzania wyrobów betonowych i przystępuje
do budowy tartaku. Kwestję mieszkaniową
zatrudnionych w firmie robotników roz-
wiązano bez rożgłosu w ten sposób, iż
zbudowano dom mieszkalny, w którym
robotnik za opłatą 2 zł tygodniowo otrzy-
muje mieszkanie dobrze urządzone, za-
opatrzone w wspólne gazety, radio i t. p.
Firma wśród mieszkańców Gdyni, tak tu-
bylców - Kaszubów, jak i ludności napły-
wowej, cieszy się zaufaniem i uznaniem.

Z przedsiębiorstw instalacyjnych wy-
suwa się na plan pierwszy firma J. Pie-
lowski, najstarsza tego rodzaju na mie-
scu. Kierowane przez rutynowanego fa-
chowca przedsiębiorstwo przeprowadza
roboty elektryfikacyjne w wielkich objek-
tach urzędowych i prywatnych mimo ol-
brzymiej konkurencji niemieckich firm
gdańskich, które wciskają się na teren
gdynski.

Z branży malarstwa dekoracyjnego
wymienić należy firmę „Polmal”, która
solidną pracą zyskała sobie szerokie u-
znanie.

Z firm budowlanych zasługują na u-
wagę przedsiębiorstwa N. Kalinowski w
Gdyni i Gdańsku, B. Kowalski i R. Woj-
kiewicz. Wszystkie te firmy biorą czyn-
ny udział w rozbudowie Gdyni.

Jedną z najpoważniejszych firm w
dziedzinie handlu artykułami budowlana-
nymi jest pracujący już od kilku lat na
terenie Gdyni „Elabor”. Wspomniana
dziedzina handlu dzięki napływowi nie-
pożądanego elementu niemiecko - gdań-
skiego była nieuregulowana, unormowa-
nie stosunków w tym kierunku jest za-
sługą „Elaboru”, który działalność swą
objął dostawę wszelkiego rodzaju artyku-
łów, jak kamienie, asfalty, cegły, cemen-
ty i t. p. W najbliższym czasie otwarte
zostaną sklepy sprzedaży urządzeń sani-
tarnych, kanalizacyjnych i samochodów,
na które w Gdyni panuje wielkie zapo-
trzebowanie. „Elabor” przeprowadza
sprzedaż z własnych składów oraz z ta-
kich fabryk, jak „Pomorskie Wroby Ce-
ramiczne” i „Herzfeld i Viktorius” w
Grudziądzu, „Standard - Nobel” i
sprzedaje samochody „Buick” i „Oldsmo-
bile”. Przedsiębiorstwo, odznaczające się
żywą energią działania, kierowane jest
przez pp. dyr. Wirpszę i Wuszkę, zna-
nych i cenionych w Gdyni kupców, bio-
rących poza pracą zawodową wybitny ud-
ział w życiu społecznym młodego miasta
portowego.

Z dalszych przedsiębiorstw handlu
materiałami budowlanymi należy wymie-
nić firmę M. Perkiewicz w Ludwikowie
pod Poznaniem, która posiada filję -
składnicę w Gdyni, kierowaną przez p.
Kalka. Doskonałe wyroby tej firmy, jak
kafle ogniotrwałe wszelkiego rodzaju,
płyty szamotowe i cegła oraz piecyki i
kuchenki mają bardzo duże powo-
dzenie ze względu na jakość i cenę
towaru. Firma pracuje na miejscu od
dwi lat.

W zupełnie nowej w Polsce dziedzinie
przemysłu pracuje fabryka P. Trzeźniaka,
która pierwsza zapoczątkowała obróbkę
surowego bursztynu. Wyroby bursztyno-
we tej firmy cieszą się dużym popytem
i są nawet eksportowane do Ameryki. W
Gdyni sprzedaje się bursztyny firmy P.
Trzeźniak tylko we własnych kioskach i
w fabryce.

Z firm detalicznych wskazać należy na
jedną z najstarszych w Gdyni P. An-
flinkowej z Poznania, która dzięki pro-
wadzeniu dobrego towaru bielizny, fabry-
kowanej w własnej wytwórni, zdołała
zdobyć sobie poparcie szerokiej klienteli.
— „Warszawska Konfekcja”, prowadzona
przez rutynowanego kupca, p. Kalksteina,
rozwiąza się w szybkim tempie. Firma
posiada bogaty wybór ostatnich nowości
tak krajowych, jak i zagranicznych. —
W końcu wymienić należy firmę J.
Szramy, prowadzącą konfekcję i bławaty,
która rozwijając się nadzwyczaj po-
myślnie, uruchomiła w tym dniach drugi
sklep w śródmieściu Gdyni.

Nie starczyłoby nam miejsca, gdyby-
śmy chcieli zobrazować wszystkie przed-
siębiorstwa na terenie Gdyni działające.
Zaznaczymy tylko, że życie gospodarcze
pulsuje tu żywym tętnem, że przedsię-
biorstwa każdej branży, prowadzone soli-
dnie i fachowo, mają tu, jak widzimy
z powyższego, rację bytu i dużą możliwość
poważnego rozwoju.

Odnalezienie 3 członków ekspedycji gen. Nobilego

Reszta wyprawy znajduje się w nieco lepszej sytuacji

Wiedeń, 15. 6. (PAT.) „Mittags-Ztg.“ donosi z Kingsbay, że oddział saneczkowy okrętu „Hobby“ odnalazł 3 członków ekspedycji gen. Nobile — Marianiego, Zappiego i Malgröma, którzy przez pola lodowe dążyli do Spicbergu.

Równocześnie otrzymano iskrowe zawiadomienie od gen. Nobile, że sytuacja, w jakiej się znajdował, nieco się poprawiła.

Oslo, 15. 6. (Radjo.) Kierownik ekspedycji dla ratowania generała Nobilego — Amundsen — oświadczył, że będzie się starał dotrzeć jak najdalej na północ. Jutro wieczorem wyjeżdża on do Bergen, skąd poleci do Tromsø, gdzie uzupełni zapasy żywności

i paliwa. Z Tromsø uda się do Kingsbay.

Z Kingsbay — oświadczył Amundsen — naszej bazy operacyjnej — wylicimy na poszukiwanie rozbitków, zależnie od warunków atmosferycznych, możliwie jak najwcześniej. Samolot nasz nie jest w stanie lądować na lodzie, jednakże gdybyśmy znaleźli ludzi w pobliżu otwartego morza, zabierzemy ich na pokład. W przeciwnym razie rzucimy prowiant oraz żądane przez gen. Nobile przedmioty.

Nasza maszyna, która pozwoli nam przelecieć wielkie przestrzenie, umożliwi poszukiwanie i drugiej części załogi.

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

W gimnazjum, liceum i szkole przygotowawczej „im. Królowej Jadwigi“ Lucyny Sokolnickiej, plac Świętokrzyski nr. 4, II piętro, odbędą się egzaminy w następującym porządku: 1) do kl. I gimnazjalnej dnia 18., 19. i 20. bm. o godzinie 8 rano; 2) do wszystkich innych klas gimnazjalnych i licealnych dnia 22. i 23. bm. o godzinie 8 rano; 3) do 2 i 3 przygotowawczej dnia 22. i 23. bm. o godzinie 9-ej rano.

Dyrekcja P. K. P. w Poznaniu donosi: Uruchomienie kursu wagonu bezpośredniej komunikacji Poznań — Zakopane, przewidziane rozkładem jazdy na rok 1928-29 z dniem 15 maja, wstrzymano aż do odwołania z powodów od Dyrekcji kol. niezależnych. (PAT.)

Z POMORZA

Toruń. (Powiesił się w szafie). Po nocy spędzonej na pijatyce popełnił pomocnik handlowy Bernard Szymański samobójstwo w ten sposób, że powiesił się na szalik w szafie. Desperat dopuścił się podobno nadużyć pieniężnych, które wykryto.

(Odnaczenie). Prof. muzyki przy tut. seminarjum nauczyc. p. Zygmunt Moczyński, poprzednio prof. muzyki przy sem. nauczyc. w Rogoźnie, niestrudzony pracownik w dziele muzyki kościelnej zarazem autor wielu nagrodzonych kompozycji, udekorowany został przez biskupa chełmińskiego ks. dr. Okoniewskiego orderem papieskim „Pro Ecclesie et Pontifice“.

SPORT Tennis

Pierwszy dzień spotkania Polska — Węgry przyniósł następujące wyniki: Leiner (W) — J. Stolarow 7:5, 6:4, 6:0, ostateczny wynik 3:0 dla Leinera. Drugie spotkanie przerwano z powodu ciemności przy stanie 2:1 dla Warmińskiego. Warmiński (P) — Bano (W) 6:2, 6:2, 4:6. (ts)

Pływanie

Polski Zw. Pływ. zakontraktował dla okręgu Poznańskiego i Pomorskiego trenera Woellera z Berlina, który rozpocznie pracę w dniach najbliższych. (ts)

FILM

„Niewolnicy morza“ — Kino „Edison“.

Wojenny film morski. Najpierw widzimy szereg scen, poprzedzających wybuch wielkiej wojny, których akcja rozgrywa się w Kilonji. Z kolei następują momenty walki floty niemieckiej z krążownikami angielskimi. Obraz ujęty jest w tonie nieco sentymentalnym, stracił jednak na zwartości dzięki cenzurze, której wpływ uwidatnia się w kilku miejscach.

Obsada jest rewelacyjna, rolę bowiem powierzono znanym niemieckim artystom filmowym, jak: Agnes Esterhazy, Bernard Goetzke, Mils Asther, Dary Holm, Hans Mierendorf, Henry Stoart i Henry George, doskonały artysta charakterystyczny.

Scenariusz nie posiada specjalnych cech dodatnich, jest jednak niezły. Reżyserja nie wnosi nic nowego. (a)

„Zastępca następcy“ — Kino „Casino“.

Wesoła ta farsa ukazała się po raz pierwszy w Poznaniu również na ekranie kina „Casino“ i to kilka miesięcy temu. Ponieważ jednak jest ona farsą naprawdę udatną, wyposażoną w sporo wartościowych walorów, dobrą reżyserję i świetną grę Marion Davis i Antonio Morena, a ponadto cieszyła się wielkimi powodzeniami, przeto wznowienie jej jest pochwalnym godnym pociągnięciem.

Nadprogramowa komedia obfituje w momenty humorystyczne. (a)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 15. 6. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl. 43,53; Zurych za 100 zł 58,17,5; Berlin za 100 zł 46,65—47,05, wy-

Notowania dewiz z dnia 15 czerwca 1928

Obsługa radiotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewizy	Stopa dyskont.	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8	—	100 zł	—	57,57	46,775	43,53	11,25	—	—	58,17	79,53
Poznań	8	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81,55	—	—	—	—	—	—
Berlin	7	212,34	100 R. M.	—	—	—	20,43	23,89	607	—	124,00	169,65
Belgia	4 1/2	123,94	100 belg.	124,56	—	58,395	34,94	13,97	355,00	—	72,50	99,12
Bukareszt	6	172,—	100 l.	—	—	2,564	796	0,61	15,60	—	3,18	4,33
Budapeszt	6	155,90	100 pengó	—	—	79,89	27,97	—	—	—	90,53	123,75
Holandja	4 1/2	358,31	100 gld. hol.	359,75	—	168,65	12,10,05	40,34 1/2	1026,—	—	209,55	286,17
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	112,37	18,20	26,82 1/2	681,50	—	139,22 1/2	190,35
Londyn	4 1/2	43,38	1 funt szterl.	43,52	25,02 1/2	20,416	—	4,88 1/2	124,20	—	25,33	34,64
Nowy York	4	8,9141	1 dolar	8,90	—	4,18,—	4,88,21	—	25,44	—	5,18,90	709,40
Paryż	3 1/2	172,—	100 fr. franc.	95,05	—	16,415	124,19	3,93 3/4	—	—	20,39	27,88
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26,41	—	12,395	164,75	2,96 1/2	75,40	—	15,38	21,01
Rzym	6	172,—	100 l.	46,92	—	22,00	92,77	5,26 1/2	133,80	—	27,30	37,33
Szwajcaria	3 1/2	172,—	100 fr. szwajc.	171,85	—	80,57	25,328	19,27 1/2	490,50	—	—	136,69
Sztokholm	4	238,88	100 k. szw.	239,21	—	112,17	18,193	26,83 1/2	683,50	—	139,30	190,35
Wiedeń	6	125,43	100 szyling.	125,41	—	58,806	34,70	14,08	—	—	73,01	—

Czy w skwarze dnia?

Czy w pogodny wieczór?

zawsze najprzyjemniej

spędzić można chwile w

RESTAURACJI BOULEVARD

tel. 2908. PLAC NOWOMIEJSKI 5. tel. 2908.

Lokal gruntownie odnowiony.

Orkiestra od dziś 16 b. m. pod batutą znanej w Poznaniu skrzypaczki p. Ciechońskiej. Sale do zabaw i zebrań towarzyskich. — Cienisty ogród. Kuchnia pierwszorządna. Bogato zaopatrzone piwnice.

Pp 10530-24,325

Gimnazjum im. A. Mickiewicza

(z pełnymi prawami gimnazjów państwowych)

podaje do wiadomości, że egzamin wstępny do kl. I gimnazjalnej rozpocznie się w przyszły poniedziałek, 18 b. m. o godz. 8 rano, do klas wyższych natomiast w przyszły piątek, dnia 22 b. m. także o godz. 8 rano. Dyrekcja wpisze jeszcze kilku zdolnych i dobrze wychowanych chłopców do kl. II i III gimnazjalnej, do klas wyższych wpisy już zamknięte. Zgłoszenia w kancelarii szkoły codziennie o godz. 10 (ul. Łazarska 10 — telef. 10-49)

zp 9167

„Wtór“ najlepszy Polski Powielacz. Komplet 160 zł. Tanie dodatki. — Warszawa, Krucza 36. Wysyłka za zaliczeniem.

nr 4398

Potrzebna zaraz rutynowana siła na stanowisko

drugiego książkowego.

Pisemne oferty z odpisami świadectw i podaniem warunków prosimy kierować pod adresem:

Zarząd Kasy Emerytalnej
Poznań, Wierzbicice 6. dp 4756

KSIĘGARNIA

przy pryncypalnej ulicy dolnej części miasta w Poznaniu do wydzierżawienia. Skład nadaje się również dla każdej innej branży. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod nw 8248

1 SPRZEDAŻE

Samochód Ford

rocznik 1927 otwarty tanio na sprzedaż Dąbrowskiego 70, II lewo. zdp 84 403

Używany

lecz z nowa wyremontowany i zdalny do natychmiastowego użycia traktor Fordson wraz z plugiem automatycznym kombinowanym Pilscher, za cenę zł 4 000 na sprzedaż. Pe-Te-Ha. Polskie Biuro Techniczno-Handlowe Poznań, Podgórna 19, tel. 1600 i 2016. dp 4752

5 KUPNA

Piano lub Fortepian kupie za gotówkę. Strójcie i handlarze wykluczani. Oferty z wskazaniem ceny i firmy instrumentu składać do administracji Kurjera Poznań pod zdp 84 225.

22 ROZMAITE

Hiromantka

przyjmuje 11-1 13-6 przepowiada z kart i reki przeszłość i przyszłość. Wiele pism dziękczynnych. Półwiejska 26 I pr. prawo. rp 2841

44 NAUKA

Kto

wyczy w miesiącu stenografii niemieckiej? — Oferty Kurjer dw 4627.

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów w tej rubryce obliczamy na jednej trzeciej cenie drobnych.

Pomocnik

malarski dziełny w swym zawodzie szuka pracy w Poznaniu, lub na wyjazd. Oferty Kurjer zdw 83 972/3

Młodzieniec

lat 24 uczęszczał do szkoły handlowej, uczęszczał cztery lata do biurowego w cegielni, poszukuje posady, może stawić kaucję. Oferty Kurjer zdw 83 989.

Elew aptekarski

poszukuje posady jako początkujący. Władza językiem polskim i niemieckim. Łaskawe spieszne zgłoszenia proszę skierować do Kurjera Pozn. pod dw 4733.

Drogerzysta

dplomowany, z egzaminem s truzim z 8-letnią praktyką, dobry ekspedjent, który pracował w pierwszorządnych firmach pragnie zmienić posadę od 1. 8. rb. Łaskawe oferty z podaniem warunków Kurjer zdw 83 698.

28 WOLNE MIEJSCA

Potrzebny

chłopiec do posyłek ze świadectwami. Zgłaszać się o 8,30 rano do hurtowni białawo Woźna 10 front II piętro. rp 2834

Przedpłata

na lipiec 1928 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku „Instr. „Instrucja Poznańska“: w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,85, kwartalnie zł 14,55, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przesyłek w zakładzie, strajków itp., wydawn. nie odpowiada. W dostarczaniu pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczeń, numerów lub uszkodzenia.

Telefony do redakcji i administracji: 4461, 1476, 3907, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej 80 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznoimi 200 gr od 1-lamowej milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20%, nadwyżki do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u sroda; do wydania wieczornego do godziny 10, w dni przedświąteczne do godziny 9 przed południem. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (dużo) 30 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy.